O pierwszych wzmiankach na temat zamku dowiadujemy się z okresu panowania Kazimierza Wielkiego, który był wówczas własnością królewską. prawdopodobnie wcześniej na tym terenie mieścił się ośrodek kultu pogańskiego, później kolejno gród a następnie drewniany zamek zniszczony przez Tatarów w XIII w. zamek został po 1390 roku nadany przez króla Władysława Jagiełłę podkanclerzowi koronnemu Klemensowi z Moskorzewa. Nowy właściciel zbudował wówczas dominujący nad cała posiadłością Zamek Górny. W nim to właśnie dziewięć lat później od nadania podejmował z wizytą przebywającego Władysława Jagiełłę. Z czasem zostało umocnione przedzamcze które później przekształciło się w Zamek Średni. W 1407 roku potomkowie Klemensa z Moskorzewa ustanowili tutaj swą główną siedzibę rodową wcześniej zmieniając nazwisko na Kamieniecki.

W następnym etapie rozbudowa zamku polegała na dobudowaniu przedzamcza zachodniego do Zamku Górnego, które później przekształciło się w tak zwany Zamek Odrzykoński. Uwieńczeniem prac nad powiększeniem zamku dokonano w 1512 roku, kiedy od strony wschodniej postawiono Zamek Dolny inaczej zwany Korczyńskim. Ze względu na brak odpowiednich środków pieniężnych Kamienieccy sprzedali Zamek Średni wraz z przedzamczem wschodnim Sewerynowi Bonerowi. Ta właśnie część stała się później własnością firlejów. Górny Zamek z zachodnim przedzamczem stał się własnością Jana Skotnickiego. Ciągnące się właśnie i sprzeczki właścicieli o podział gruntu dzielącego zamek, zakończyły się ślubem. Skotnicka wówczas wyszła za mąż za Firleja, co w fantastyczny sposób opisał nasz komediopisarz Aleksander Fredro. W tym miejscu dodać wypada, iż to Fredro poślubił Zofię Skarbkową z Jabłonowskich która w posagu wniosła połowę zamku. Fredro pewnego dnia przeglądając stare dokumenty odnalazł akta procesowe spierających się dwóch szlachciców Skotnickiego oraz Firleja. O fakcje tym do dziś dnia przypomina istniejący mur graniczny.

Świetność zamku nie trwała długo, w 1657 roku wojska Rakoczego zdobyły i zniszczyły go do tego stopnia, że nigdy już nie został całkowicie odbudowany. Następnie właścicielami odrzykońskiego zamku były rodziny: Scipio del Campo, Jabłonowscy, Szeptyccy z Korczyny. Dziś po ciągle trwających pracach konserwatorsko - zabezpieczających można zobaczyć resztki ciekawego zabytku jaki górował kiedyś nad wzgórzem odrzykońskim.

Obecnie wejście na zamek znajduje się do strony wschodniej, która jest lepiej zachowana. Widać tam pozostałości zamkowych budynków, w tym również kaplicy zamkowej. Na terenie zamku znajduje się muzeum z militariami i eksponatami związanymi z historią zamku.

Do **ciekawostki** należy przypadek karlicy Kasi z Odkrzykonia. Była ona wykształconą szlachcianką z tego więc powodu została przyjęta na dwór Kamienieckich równocześnie zamieszkując na zamku. Podczas wizyty królowej Bony na zamku, postać Kasi bardzo przypodobała się królowej która zapragnęła zabrać ją ze sobą na Wawel. Tak się również stało, wychodząc za mąż za karła Kornela. Młoda para została w podarunku przekazana cesarzowi Karolowi V. W Hiszpanii miała wszystko o czym mogła pomarzyć, jednak brakowało jej ukochanej ojczyzny i domu. Niestety zmarła na obczyźnie i mimo próśb, jej ciało nie zostało pochowane w Polsce.

Ponoć jednak postać była widziana w ulubionym miejscu w zamku czyli przed kominkiem. Jako pierwsza ujrzała ją Barbara Kamieniecka, która jeszcze nie widziała o tym że karlica zmarła. Zdziwiona pomyślała, że Katarzyna powróciła z dworu hiszpańskiego, jednak gdy podeszła bliżej postać zniknęła. Dopiero po jakimś czasie dotarła do Odrzykonia informacja o

śmierci Kasi.

Aby zinterpretować termin "Odrzykoń" wypada przetoczyć pewne opowiadanie oparte o bardziej ludowej legendzie. Mianowicie, jako pierwszy postawił tutaj warownię awanturniczy rycerz który posiadał dzikiego konia, który wyuczony przez swego pana rzucał się na ludzi, tratował ich oraz ciężko kaleczył. W kocu mieszkańcy postanowili na dobre rozprawić się z bandą rozbójników. Tak również się stało, rozbójnicy zostali wybici, a konia który tak wielu ludziom przyniósł ból i cierpienie obdarto żywcem ze skóry.

Kolejne podanie mówi o sąsiadującym z warownią rezerwatem "Prządki". Pewien władający zamkiem pan Odrzykoński miał trzy piękne córki, zwane były od przywiązania do kądzieli "Prządkami". Pewnego razu dotarły do niego wieści o sławnym rycerzu który posiadał niezwykłe męstwo oraz cechował się wyjątkową urodą, mieszkał on za górami i lasami. Pan zamku wysłał do niego zaproszenie na wspólne polowanie, ten zaś bardzo się ucieszył i ponieważ od dawna chciał poznać dwór odrzykoński a szczególnie córki włodarza - zaproszenie przyjął. Na wizytę do zamku zabrał ze sobą czarownika oraz licznych zbrojnych rycerzy po czym wyruszył do Odrzykonia. Tam został powitany, a widok jednej z córek zrobił na nim tak ogromne wrażenie że nie mógł uwierzyć że to osoba z tej planety. Postanowił poprosić ją o rękę, jednak wcześniej wyruszył na polowanie z panem zamku pozostawiając córki oraz czarownika na dworze, po to aby wieczorem wyszły powitać wracających z polowania. Nastał późny wieczór a rogów myśliwskich ciągle nie było słychać. Zaniepokojona czwórka wyruszyła w las na poszukiwanie łowców. Po chwili usłyszeli tętent koni, lecz nie byli to łowcy a zbójnicy. Prządki rzuciły się do ucieczki, czarownik widząc że nie mają szans na ratunek rzucił zaklęcie. Zarówno piękne córki jak i sami rozbójnicy zostali zamienieni w wielkie głazy, które stoją do dziś dnia. Dlatego to miejsce nazwane jest "Prządki". Co do uczestników polowania, to nie wrócili do zamku ponieważ zostali wymordowani przez zbójców jadących ograbić zamek.

Zdjęcie: www.wikipedia.pl

Tekst przygotowany w oparciu o materiały:
T. Budziński, "Zamki i Pałace Polski Południowo - Wschodniej", wyd. Libri Ressovienses, Rzeszów 1998.
www.zamki.res.pl